Patrz str: 5: Wielki konkurs kinematograficzny.

Nr. 32 OPŁ. POCZT. U SZCZ. RYCZ. Warszawa, poniedziałek dn. 25 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

I we Francji urzędnicy domagają się podwyżki płac

Zatarg o płace ma przebieg burzliwy

PARYŻ, 25.10. (ATE). W ubiegłą niedzielę w całej Francji odbyły się zebrania organizacyj urzędniczych w sprawie podwyżki płac. Większość tych zgromadzeń miała przebieg burzliwy. Urzędnicy grozili strajkiem, jeżeli rząd nie zgodzi się na podwyższenie pensji.

Zatarg o płace po wczorajszych zebraniach znacznie się zaostrzył.

Sowiety organizują blok

Rosja — Turcja — Persja

KONSTANTYNOPOL, 25.10 (AW). Wznowione zostały w Angorze rokowania pomiędzy przedstawicielami Turcji, Persji i Związku Sowieckiego, poświęcone nowym układom politycznym pomiędzy trzema państwami.

Podjudzającego robotników angielskich

Cooka pilnuje policja

LONDYN, 25.10. (A.T.E.). W kilku zagłębiach węglowych policja zabroniła przywódcy górników Cookowi przemawiać pod gołem niebem. Miejsca, w których Cook zapowiedział swe mowy, były otoczone silnemi kordonami policji. Na najbliższem posiedzeniu Izby Gmin partja pracy ma zgłosić interpelację w tej sprawie.

—

Przyjazd wojewody wileńskiego

Dziś rano przyjechał do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda wileński Raczkiewicz.

Straszny pożar na okręcie

LONDYN, 25.10. (ATE). Na pokładzie parowca handlowego, który wiózł ładunek tysiąca skrzyń zapałek, wybuchł pożar. Mimo rozpaczliwych wysiłków, okręt utonął w kanale La Manche. Załoga, złożona z 16 osób, na łodziach ratunkowych dopłynęła do innego parowca.

Dziś od rana przy drzwiach zamkniętych zeznaje komandor Józef Świrski.

Dziś nastąpi skrzyżowanie szpad nad szklanną trumną

poćwiartowanej kobiety

Dziś Sąd przystąpił do przesłuchiwania ostatnich świadków — kilku dozorców Cytadeli.

Koło godz. 1-ej zabiera głos przedstawiciel urzędu publicznego prok. Rudnicki, którego przemówienie oczekiwane jest z powszechnem zainteresowaniem.

Z kolei przemawiać będą rzecznicy zamordowanej — powodowie cywilni (adw. Berland i apl. adwok. Potok), poczem, zapewne, koło wieczora nastąpią przemówienia obrońców (adw. Paschalski i apl. adwok. Ruff), których dalszy ciąg przełożony będzie prawdopodobnie na jutro.

Wobec zapowiedzianych na dziś głosów stron zainteresowanie procesem wzrosło. Sala sądowa zatłoczona.

Jutro koło wieczora spodziewać się należy wyroku, który rozwikła wreszcie straszną zagadkę.

Zdrowy zmysł amerykański

Robotnicy amerykańscy przeciwko Sowietom

W Ameryce — demokracja, w Rosji — teror

PARYŻ, 25.10. (ATE). Amerykańska Federacja Pracy, obradująca w Detroit, wypowiedziała się **przeciw uznaniu rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone. Uchwała głosi, że ustrój sowiecki opiera się w dalszym ciągu na brutalnym terorze. Wolna demokracja amerykańska nie może wchodzić w stosunki z państwem, które roz strzeliwuje robotników, nie będących komunistami.**

—*—

Zamach na szacha perskiego

Bomba chybiła celu

PARYŻ, 25.10. (ATE). „Chicago Tribune" donosi z Teheranu, iż na szacha perskiego dokonano zamachu. Nieznani sprawcy rzucili bombę na samochód, którym jechał szach z adjutantem. Bomba chybiła celu, i rozerwała się wewnątrz automobilu z eskortą, która jechała za samochodem szacha. Samochód i załoga wylecieli w powietrze.

Mecz przy „zamkniętych drzwiach"



O przejście do klasy A walczył wczoraj Radom z drużyną warszawską „Iskrą". Aby uniknąć manifestowania uczuć przez publiczność nie dopuszczono jej do zapasów, stąd nazwa „meczu przy drzwiach zamkniętych". Rezultat był bardzo pochlebny dla Radomian 2:0.

3 dni w Nieświeżu

Wielki zjazd ziemian kresowych

Obecność marsz. Piłsudskiego

Dzisiaj, we wtorek i w środę odbędą się w Nieświeżu w rezydencji ordynata ks. Radziwiłła wielkie uroczystości, na które wczoraj popołudniu o godz. 3 wyjechał automobilem marsz. Piłsudski w towarzystwie min. Meysztowicza, Niezabytowskiego i Romockiego.

W zjeździe w Nieświeżu weźmie udział około 40 najwybitniejszych ziemian z grupy monarchistów kresowych. Początkowo uroczystości miały się ograniczyć do święta rodzinnego udekorowania grobowca ś. p. Stanisława Radziwiłła, b. adjutanta marsz. Piłsudskiego. Obecnie jednak poczyniono ze strony ziemiaństwa kresowego szereg kroków mających na celu nadanie uroczystościom nieświeskim charakteru politycznego.

Treść polityczną uroczystościom ma nadać toast gospodarza ks. Radziwiłła, na który spodziewana jest odpowiedź marsz. Piłsudskiego o charakterze politycznym.

Pozatem w ostatnich dniach rozważano w kołach ziemian kresowych myśl odczytania w czasie uroczystości deklaracji politycznej ziemian wileńskich. Decyzje w tym kierunku mają jednak zapaść dopiero po przyjeździe marsz. Piłsudskiego do Nieświeża.

Profesor MOROZOWICZ o trzęsieniu ziemi na Kaukazie

Czy możliwe jest trzęsienie ziemi w Polsce

Z powodu trzęsienia ziemi na Kaukazie, „A. B. C." zwróciło się do dyrektora państwowego instytutu geologicznego, p. dr. Morozewicza z zapytaniem:

— Co sądzić o niezwykłem trzęsieniu ziemi na Kaukazie?

— Trzęsienie ziemi na Kaukazie — odpowiedział p. dr. Morozewicz — jest zjawiskiem, że się tak wyrażę, pospolitem. Wobec dużego pasma gór i sprzyjającego terenu wulkanicznego na Kaukazie często bywają trzęsienia ziemi. Czterdzieści lat temu, gdy byłem profesorem w Petersburgu, również było tam wielkie trzęsienie ziemi. Skorupa ziemska na Kaukazie ma podobnie swoiste warunki, jakie ma skorupa w Japonji, we Włoszech i t. p.

Niedawno mieliśmy trzęsienie ziemi w okolicach Wiednia. Obudził się tam wygasły i uśpiony wulkan gór węgierskich, gdzie skorupa ziemi jest niezrównoważona.

— Jak widzą panowie, trzęsienie ziemi na Kaukazie nie jest nadzwyczajnem, gdyż takie wypadki, aczkolwiek straszne i smutne, zdarzają się dość często, jak to ostatniemi czasy miało miejsce w Japonji i we Włoszech.

— A czy możliwe jest trzęsienie ziemi w Polsce.

Pan dyrektor Morozewicz uśmiechnął się pobłażliwie i oświadczył:

— Na świecie wszystko jest możliwe, lecz o wybuchy podziemne w Polsce bądźmy spokojni: mogą one nastąpić w Polsce za kilka tysięcy lat. Przy najgorszych warunkach — za kilkaset lat.

GIEŁDA

Zwyżka akcji

Spekulacja nie próżnuje

Mocna tendencja dla akcyj utrzymuje się nadal. Od soboty kursy uległy ponownej zwyżce.

W obrotach pozagiełdowych lokowano przeważnie akcje Banku Polskiego, Starachowic i Żyrardowa. Popyt na te popularne papiery sprowadza, jak zwykle, zwyżkę i innych akcyj.

Być może, że w ciągu dnia kursy będą jeszcze zwyżkowały, przestrzedz jednak należy przed ich niechybnem załamaniem, ponieważ spekulacja obecnie nie przeciąga struny, a natychmiast realizuje plusy kursowe.

Dziś wymieniano: Bank Polski 85, Cukier 2.95, Węgiel 77.75, Rudzki 1.30, Lilpopy 17.75, Starachowice 2.20, Żyrardów 13.15, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złot. 36.75, 5 proc. L. Z. miejskie złot. 44.50.

Zapotrzebowanie walut na potrzeby przemysłu i handlu mniejsze od normalnego. Obrót wszystkiemi walutami w sobotę na giełdzie nie przekroczył 350 tysięcy dolarów.

Urzędowy kurs dolara bez zmiany: gotówka i dewizy zł. 9.

Bank Polski płaci kursy utrzymane: za dolary efektywne 8.97, za czeki dolarowe 8.98.

Na prywatnym rynku walutowym popyt zupełnie mały. Za dolara płacono dziś 9.02 i pół do 9.02.

Ruble złote przy małem zainteresowaniu osiągały cenę 4.75.

Kurs obliczeniowy dla 100 złotych w złocie 173.66.

NASZE ABC

ROCZNICA WRZEŚNI.

W dniu wczorajszym we Wrześni w Wielkopolsce odbył się uroczysty obchód rocznicy bohaterskiego oporu dzieci polskich, broniących się przed niemczeniem. Dwadzieścia pięć lat minęło od chwili, gdy dzieci wrzesińskie wolały narazić się na bicie do krwi, katowanie, przetrzymywanie w areszcie szkolnym o głodzie i chłodzie, niż pogodzić się z niemieckim katechizmem i niemieckim pacierzem. Wielka, pamiętna rocznica!

Może ten jubileusz wrzesiński uprzytomni wreszcie, komu należy, czem jest i jaką wartość moralną wnosi do życia narodu polskiego dzielnica wielkopolska. Ta świadomość ciągle jeszcze nie jest tak powszechna, jak być powinna. Ciągle jeszcze niejeden filister, samolub, który przez życie całe nie zdobył się na najmniejszą dla sprawy publicznej — ofiarę, z miną wyższości powtarzać lubi frazes o rzekomem „zmaterjalizowaniu" Poznańskiego. Piękne „zmaterjalizowanie" dzielnicy, gdzie od małego dziecka wychowywano się w twardej szkole bohaterstwa!

A jednocześnie rocznica wrzesińska i to może przypomni całej Polsce, że także dziś są dzielnice. gdzie dzieci polskie bronić się muszą przed zniemczeniem, że do republiki niemieckiej należy i piastowskie Opole, i Warmja, kraj Kopernika i pobojowisko Grunwaldzkie — ziemia Mazurska. Niemcy zawsze umieli i umieją pamiętać o rodakach swych, rozproszonych po najdalszych krańcach świata. Czyż nas nie stać na tę samą pamięć o swoich.

Dalsze zebrania kontrolne

We wtorek, 26 października, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1 — zamieszkali w I kom., ur. w r. 1893, nazwiska których rozpoczynają się od R do Z włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zamieszkali w II kom., ur. w r. 1892, nazwiska których rozpoczynają się od A do O włącznie — w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli), zam. w VII kom., ur. w r. 1894 (nazwiska od N do S) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w X kom., ur. w r. 1891 (nazwiska od A do Ł) — w komisji Nr. 4 (Ciepła 32), 2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w VI kom., ur. w r. 1893 (nazwiska od A do F) — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zam. w VIII kom., ur. w r. 1894 (od T do Z) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w IX kom., ur. w r. 1891 (od L do Z) — w kom. Nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w XIII kom., ur. w r. 1892 (od A do J) — w komisji Nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie 3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zamieszkali w XIV kom., ur. w r. 1892 (od N do Z) — w komisji Nr. 1 (lokal P. K. U., ulica Szeroka 3, pokój Nr. 3).

Krzyż stanął na arenie Colosseum

Tam, gdzie się lała krew męczenników

RZYM, 25.10. (PAT). Odbyła się tu wczoraj uroczystość przeniesienia Krzyża Świętego do Colosseum. Po uroczystem pobłogosławieniu w kościele. Krzyż ten długości 8 metrów, mający być ustawiony wewnątrz Colosseum, przeniesiony został przez tłum wiernych na arenę.

Przyjęcia Krzyża dokonał gubernator miasta Rzymu. Jeden z księży wygłosił przemówienie, w którem podniósł znaczenie powrotu tego symbolu chrześcijaństwa na arenę Colosseum, skąpaną we krwi męczenników. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Te Deum.

Sowiety niezadowolone z górników angielskich

Któżby dorównał „mistrzom"

MOSKWA, 25.10. (RPS). — Prasa sowiecka jest niezadowolona z przywódców strajkujących górników angielskich Cooka i Smitha. „Prawda" zarzuca im brak energji, oraz rzekome uleganie wpływom „kapitalistów". Niezadowolenie to świadczy wyraźnie o osłabieniu wpływów sowieckich w Anglji.

Megalomanja Wilusia

Nadaje tytuły dworskie z... Holandji

BERLIN, 25.10. (A.T.E.). — Były cesarz Wilhelm mianował dawnego sekretarza dworu Adermana za jego zasługi, położone dla domu Hohenzollernów, książęcym radcą dworu. Dzienniki demokratyczne podkreślają, iż nie jest to odosobniony wypadek. Cesarz Wilhelm pomimo złożenia władzy nieustannie obdarza monarchistów niemieckich oraz swych przyjaciół politycznych tytułami dworskiemi.

Zgon Marjana Dubieckiego

Wczoraj w Krakowie zmarł ostatni członek Rządu Narodowego 1863 roku, ś. p. Marjan Dubiecki.

Ostatnio zmarły pracował w zakresie historji i historji literatury i ogłosił wiele prac cennych w tej dziedzinie.

Św. Rafał przyniósł nam śnieg

Tory kolejowe i drogi zasypane

Jak wiadomo nocy ubiegłej Zakopanego i Katowic, spadła na teren ziemi krakowskiej, duża pokrywa śniegu, na 10 — 15 centymetrów grubości.

Następstwem śnieżycy jest znaczne opóźnienie się dzisiejszych rannych pociągów: i tak, ranny pociąg krakowski (Nr. 14) przybył do Warszawy z 5-godzinnem opóźnieniem.

Z podobnem opóźnieniem nadszedł też pociąg Katowicki.

Pociąg kurjerski z Modlina (i Lublina) spóźnił się o 2 godziny. Rekord wszystkich opóźnień osiągnął pociąg z Zakopanego, który spóźnił się o 6 godzin. Z powodu dużego śniegu na stacji Naworadomsku kilka towarowych wagonów ugrzęzło na głównym torze tak, że na przeciąg czterech godzin przerwano ruch.

Zamieć śnieżna, szalejąca przez 6 godzin ucichła dopiero o świcie.

Piec składem alkoholu

Potajemna knajpa na Starem Mieście

Stoi sobie policjant na Starem Mieście i myśli. Bo cóż ma właściwie czynić taki policjant, który stać musi. Myśli sobie i patrzy. Aż tu widzi z domu, oznaczonego liczbą 27 wychodzi towarzystwo wesołe i całuje się.

Policjant nic.

Po chwili znowu wychodzi parę osób, zatacza się zlekka, ściska się i rozchodzi.

Policjant nic.

Ale, kiedy tak przez godzinę wychodzili ludzie i ściskali się serdecznie, policjant pomyślał sobie, że ktoś bardzo szumne musiał wyprawiać imieniny. A że akurat wśród wychodzących i całujących się był jego znajomy, więc zapytał, kto to tak hucznie święci dzień swego patrona.

— Patrona? Jakiego tam patrona To p. Wacław Kuczyński ma tu knajpę.

— Tum cię czekał — pomyślał policjant i zatelefonował do komisarjatu.

Przyszli wywiadowcy i odrazu z wizytą do p. Kuczyńskiego. Ale w mieszkaniu oprócz paru osób nic nie znaleziono. Panował wzorowy porządek. Dopiero po dobrej chwili jeden z wywiadowców zwrócił uwagę na szlachetny piec. Piec jest meblem szanowanym i sam w sobie nie gorszącym.

Jednak piec piecowi nierówny. A już ten, którego właścicielem był p. Kuczyński, miał niezwyczajne zalety. Był on sobie cały podziurawiony, kafle się w nim ruszały, jak kaflem siecioci Frani, a pod każdym kaflem siedziała sobie filuterna buteleczka z wódką.

Wobec tak jawnych dowodów prowadzenia potajemnej knajpy bez podatków, wódeczność schowano do koza, a p. Kuczyńskiego do paki.

Wszystko razem czeka na decyzję władz sądowych.

Ilinicz, skazany za szpiegostwo

staje dziś przed Sądem Apelacyjnym

Dziś w Sądzie Apelacyjnym rozpoczną się, zapewne trzydniowy proces Wincentego Ilinicza, skazanego za szpiegostwo przez Sąd Okręgowy na sześć lat ciężkiego więzienia, oraz towarzyszki jego Stokowskiej, skazanej na cztery lata.

65 milj. dol.

Kto jeszcze wywoził dolary na fałszywe zaświadczenia — 3 eksporterów pod kluczem

W sprawę fałszerstwa zaświadczeń walutowych Banku Polskiego, zamieszanych jest, jak nas informuje naczelna dyrekcja tej instytucji, około 13 firm warszawskich.

Trzech kupców podejrzanych o udział w fałszerstwie, od 3-ch miesięcy oczekuje w więzieniu ukończenia śledztwa.

Cała ta afera fałszerska, o której dopiero onegdaj dowiedziała się opinja publiczna zatoczy prawdopodobnie jeszcze szersze kręgi, a do władz prokuratorskich napłyną dalsze skargi.

Znów krwawe porachunki partyjne

Wczoraj o godzinie 9 m. 50 wieczorem na ulicy Towarowej przed domem Nr. 1 rozległy się strzały i okrzyki: „Ratunku! Pomocy! Zabija!" Gdy na miejsce przybiegli przechodnie i policja, okazało się, że konduktor tramwajowy, Stanisław Bednarski, Wolska 96, strzelał trzykrotnie z rewolweru również do konduktora tramwajowego, Stanisława Strzębskiego, lecz chybił.

Sprawcę strzałów aresztowano. Mimo, że strzelający Bednarski opowiada, że to była zemsta osobista, *są poszlaki, iż Bednarski strzelał na tle porachunków partyjnych.*

Zamiast na zabawę — do szpitala

Z zabawy na zabawę szło wczoraj o godzinie 9 wieczorem ulicą Księżnej Anny (na Bródnie) trzech panów: Edward Druchowicki (Dźwińska 4), Stanisław Sokołowski (Nieświerska 10) i Adolf Rapita, (Sortowa 10). Trójka szła w wesołym nastroju, śmiejąc się i obiecując sobie, że się jeszcze do rana dobrze zabawi.

Po drodze weszli do sekretnej knajpki na „jednego", potem odszukali fryzjera, aby się odświeżyć.

Wyszli na ulicę i już mieli wkraczać w gościnne podwoje narzeczonej jednego z przyjaciół, gdy najniespodziewaniej przed domem nr. 12 na tejże ulicy Księżnej Anny, jakby z pod ziem wyrosło kilku drabów i rzuciło się na wesołą trójkę z nożami. Rozległy się krzyki o pomoc, polała się krew, z głów pokiereszowanych nożami, posypały się na ziemię kawałki pokrajanego odświętnego ubrania.

Wszystkich trzech panów opatrzyło Pogotowie, i w stanie dość groźnym odwiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Nożowcy zbiegli.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Premjer Marszałek Piłsudski wyjechał wczoraj do Nieświeża, gdzie uroczyście udekoruje krzyżem Virtuti Militari sarkofag ś.p. rotmistrza Stanisława Radziwiłła, b. adjutanta Naczelnika Państwa, poległego w walkach z bolszewikami. Równocześnie odbędzie się w Nieświeżu zjazd arystokracji rodowej z całej Polski.

Ziemia się trzęsie w różnych stronach świata. Największe trzęsienie ziemi wyczuto na Kaukazie. Są liczne ofiary.

Gęsty śnieg pokrył ziemię polską na południe od Skierniewic w stronę Krakowa. Wczoraj po południu Katowice były pod śniegiem.

Żądania urzędników co do poprawy bytu materjalnego Rząd uwzględnił narazie o tyle, że w połowie listopada i w połowie grudnia wypłaci urzędnikom bezzwrotną zapomogę, ogółem w wysokości 20 proc. poborów.

Poseł Zdziechowski wygłosił wczoraj w Poznaniu odczyt. Publiczność zgotowała mówcy burzliwą owację.

Prezes Reichstagu w Berlinie p. Loebe wygłosił odczyt, w którym podniósł konieczność przyłączenia Austrji do Niemiec.

Bandyci warszawscy dokonali zuchwałego włamania do Centr. Zakładów Wojsk Łączności, ponadto okradli sklep jubilerski Bargoina na Nowy Świecie.

Wystawę Ciała i Stroju otwarto wczoraj w Dolinie Szwajcarskiej.

Piesek narobił strasznego hałasu

Na uczcie weselnej pomiędzy innymi gośćmi był i piesek, który śmieszył wszystkich tem, że był strasznie mały. Wkładano go do tuby gramofonowej, do kieszeni, aż jednemu z biesiadników przebrało się dowcipu i wsadził psa do bigosu. Z bigosu wyjął pieska i wsadził go naprzód na frak narzeczonego, a potem na dekolt narzeczonej. Wynikł z tego tak straszny skandal, że zapomniano o drobnostce... I dnia tego nie pojechano do ślubu.

P. Świtalski, który psa sprzedał jednemu z gości weselnych, twierdzi, że przynosi on mu niesłychane szczęście (pies, a nie gość), ponieważ ile razy go sprzeda, oddają mu z powrotem tak, że ma z tej miłej psiny stały i pewny dochód.

Kto z kim się pobił

— Na ul. Hożej przed domem nr. 16, stolarz, 67-letni Norbert Sąchocki (Noża nr. 16) również podczas bójki otrzymał ranę tłuczoną głowy. W obu wypadkach poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

Rok 1925: 1.412.527 tys. zł. *Rok 1926: 696.187 tys. zł.*

Oto cyfry przywozu do Polski w pierwszych trzech kwartałach ubiegłego i bieżącego roku

Do czegoby doprowadziła Polskę polityka nieograniczonego przywozu

Powszechne jest mniemanie, że czynność bilansu handlowego w roku bieżącym zawdzięcza Polska wzmożonemu eksportowi. Otóż jest to

mniemanie błędne.

Nie wzmożony wywóz, lecz

skurczony przywóz

spowodował zdecydowaną czynność naszego bilansu handlowego w bieżącym roku.

Widać to z zestawienia cyfrowego. W nagłówku mniejszych uwag uwidoczniliśmy, że w pierwszych trzech kwartałach r. b. w porównaniu z rokiem ubiegłym przywóz do Polski

zmniejszył się przeszło 50 proc., a mianowicie przeszło 700 milj. złotych.

Natomiast wywóz w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym pozostał

prawie bez zmiany.

Mianowicie: w pierwszych trzech kwartałach r. b. wywóz nasz wynosił 936.627 tys. zł., w pierwszych zaś trzech kwartałach r. ub. — 915.826 tys. złotych, czyli:

936.627 — 915.826.

Skoro więc stwierdzamy, że czynność naszego bilansu handlowego opiera się głównie na skurczonym przywozie, a nie na wzmożonym wywozie, jak to się naogół błędnie mniema, to łatwo wyrozumieć, do czegoby nas doprowadził nawrót do

polityki nieograniczonego przywozu,

do której nas tak namawiają międzynarodowi „ludzie interesów" w swym sławetnym manifeście.

Zmniejszony przywóz — to tylko w pewnym zakresie zasługa rozumnej i ostrożnej polityki gospodarczej i to niezawsze oznaka zdrowia i pomyślności. Ale w naszych warunkach, wobec przeważającej troski o czynność naszego bilansu handlowego, polityka ograniczonego przywozu jest jedynie wskazana i celowa.

O tem trzeba dobrze pamiętać i nie ulegać w najmniejszym stopniu złowrogim podszeptom „ludzi interesów"...

Nie chcesz oszczędzać w złotych, oszczędzaj w dolarach

Wkłady dolarowe w Banku Gospodarstwa Krajowego

Urzeczywistnienie koncepcji b. Min. Skarbu p. Klarnera, zmierzającej do wydobycia zapasów dolarowych z prywatnych schowków rozwija się bardzo pomyślnie.

Ilość wkładów dolarowych w Banku Gosp. Krajowego już w pierwszym miesiącu ich wprowadzenia, t. j. sierpniu b. r. sięgnęła sumy **125.500 dolarów.**

We wrześniu znowu około **577.000 dolarów** przeszło z kufrów i kasetek prywatnych do kas bankowych, ożywiając nasz mizernie w gotówkę zaopatrzony rynek pieniężny.

Opinje znawców stwierdzają, że mimo biedy ogólnej bardzo znaczne zapasy dolarów znajdują się jeszcze u ludności, która trzyma je w ukryciu, bez pożytku nawet dla siebie. Jeden z bankierów określił tę ilość na 65 miljonów dolarów.

WESOŁE ECHA

Mówią, że Minister Spraw Wewnętrznych nosi się z myślą wydania okólnika nakazującego starostom codzienne objeżdżanie powiatu i zapytywanie każdego napotkanego obywatela, czy czasem nie ma jakiego interesu do starosty. Na znak łączności z ludnością, starosta ma przy tem wymachiwać chorągwią państwową. Obywatel, który w przeciągu trzech dni nie był spotkany przez starostę — ma prawo telegraficznie poskarżyć się ministrowi...

Mówią, że... posłowi Sicińskiemu bardzo nie do twarzy w marynarce...

Mówią, że nietyle szkody przyniosły nam zagranicą fałszywe akcje polskich banków, co fałszywa akcja polskich bankierów.

Z przemówienia posła X: „Obywatele dziś są tak biedni, że ostatnią podartą koszulę od ust sobie odejmują, żeby zapłacić podatki!".

Narady pracowników państwowych

Przygotowania do akcji czynnej

Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych.

Na posiedzeniu tem przyjęty będzie, przedewszystkiem, tekst deklaracji pracowników państwowych, która, jak doniosło wczoraj „ABC", rozplakatowana będzie w całem państwie; następnie — omawiane będą sprawy organizacyjne wieców, jakie zwoła w tych dniach tak w Warszawie jak i na prowincji C. K. Por. Zw. Zaw. Prac. Państwowych.

Wiece te pod egidą tej Komisji zwołają związki pracowników państwowych, między nimi, t. zw. „blok komunikacyjny" (pocztowcy i kolejarze), oraz nauczycielstwo szkół średnich i powszechnych.

OD JUTRA

ABC zacznie drukować

szereg artykułów b. Prezesa Rady Ministrów

WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO

o manifeście międzynarodowych finansistów.

Na nieoficjalnej giełdzie węglowej

Dziś przybyło do Warszawy około 100 wagonów węgla, gdy tymczasem przeciętne zapotrzebowanie o tej porze wynosi przeszło 150 wagonów.

Ceny węgla kształtują się zwyżkowo. W hurcie żądają za tonę 51—52 zł. W okresie, kiedy nie odczuwało się braku węgla, ceny za taki sam węgiel wahały się między 46 a 47 zł. za tonę.

Przybyłe dziś 100 wagonów węgla *przeznaczone są dla składników i przedsiębiorstw prywatnych.*

W każdym razie sytuacja na rynku węglowym wygląda dziś nieznacznie lepiej, niż w tygodniu ubiegłym

w miejskich zakładach zaopatrywania.

— Uzyskaliśmy pomoc Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — mówi nam dyr. Wolfram — w postaci *przyrzeczenia, że otrzymamy więcej węgla.* Wyniki tego przyrzeczenia zgodnego zresztą z uchwałą Rady Ministrów (o ładowaniu węgla na potrzeby kraju) *mogą ujawnić się w końcu tego tygodnia.*

W każdym razie *węgla otrzymaliśmy dziś nieco więcej,* co pozwoliło nam na wznowienie sprzedaży większym odbiorcom.



— Jakiż tytuł nosi ten pański „suprematyczny" obraz?

— Nazwę go „Co kto lubi" — w ten sposób nabywca będzie mógł sobie wyobrażać, że widzi pejzaż, portret, lub scenę batalistyczną.

BOLESŁAW ORLIŃSKI. 27)

Przedruk zastrzeżony.
Copyright by „ABC" Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Żegnani przez cały korpus oficerski pułku udaliśmy się w drogę do miejsca postoju naszego samolotu.

Tym razem i Kubiak zdecydował się na jazdę konno. Pierwszy jego popis kawaleryjski wypadł zresztą wcale udatnie. Wyglądał bardzo malowniczo w długich spodniach i wielkim kapeluszu.

Na lotnisku mechanicy japońscy już napełniali benzyną i oliwą zbiorniki naszego samolotu. Motor pracował dobrze, — zresztą w tym dniu miałem do przebycia minimalną odległość, — zaledwie 140 kilometrów. Pogoda była doskonała. Pożegnałem więc dowódcę pułku artylerji i nie czekając na japończyków, którzy zresztą przylecieli później odemnie do Heidżio, wzbiłem się w górę. Leciałem nad górami koreańskiemi tak, jakgdyby w terenie dobrze oddawna mi znanym.

Humor miałem tak dobry, że gdy przyleciałem po 40 minutach do Heidżio, przed lądowaniem zrobiłem „retournement" przez skrzydło tak ostre, że Kubiak był już w strachu, że rozpocznę serję martwych pętli i „beczek".

Musiałem jednak mitygować się. Zbyt ciężki aparat nie nadawał się do akrobacji. Wylądowałem więc witany przez moich dobrych znajomych z 6 japońskiego pułku lotniczego z dowódcą na czele.

Przy pobieżnych oględzinach motoru Kubiak stwierdził, że oliwa nie jest należycie doprowadzona do silnika, to też pozostał na lotnisku wówczas, gdy ja wraz z japońskimi kolegami pojechałem do miasta.

Nadszedł wieczór. Spożywając kolację w japońskiem towarzystwie, dziwiłem się, że Kubiak wciąż nie nadchodził. W końcu dostałem wiadomość, że defekt w motorze zmusił go do pozostania na lotnisku.

W hotelu oczekiwały już na mnie wiadomości meteorologiczne, które zapowiadały w następnym dniu wcale dobre warunki lotu. Postanowiłem więc przebyć bez lądowania odległość dwuch tysięcy kilometrów, dzielących Heidżio od Czity.

Kubiak widocznie pozstał na noc na lotnisku, to też ułożyłem się spać w hotelu sam.

Już nad ranem obudziły mnie czyjeś kroki. To Kubiak powrócił z lotniska zmęczony, zdenerwowany i wyczerpany.

— Co się stało? — pytam się go przez sen.

— Niedobrze z motorem, panie poruczniku. Wygięła się tam rurka oliwna, chciałem ją zreperować, a tu pod moją nieobecność jeden z japońskich mechaników chciał mi dopomóc, no i zerwał mi gwint na rurce.

Ta pomoc życzliwego japończyka kosztowała Kubiaka całą noc pracy. Defekt znajdował się w takiem miejscu, że można było koło niego operować tylko jedną ręką. O zamiennej części nie było mowy. Zastąpił więc Kubiak gwint bardzo prymitywną reperacją. Owinął rurkę izolacją, która tamowała odpływ oliwy.

Pozostało mu do spania tylko półtorej godziny.

O czwartej i pół rano obudzono nas, a punktualnie o piątej zajechał samochód, którym odwieziono nas na lotnisko.

Kubiak odrazu rozpoczął frasobliwie krzątać się przy motorze, ja zaś żegnałem oficerów japońskich, dość licznie, jak na wczesną porę, zgromadzonych na lotnisku. W odpowiedzi na serdeczne przemówienie generała japońskiego, dowódcy brygady, oświadczyłem, że zawiozę do Polski te wszystkie wyrazy życzliwości i przyjaźni, jakiemi mnie obdarzono w gościnnej Japonji.

Przy pięknej pogodzie wyruszyliśmy z Heidżio na północny zachód. Nad wieczorem mieliśmy być już w Czycie, nazajutrz — w Omsku, na trzeci dzień jeszcze dalej... Warszawa wydawała mi się wcale nie tak oddalona. Czyż mogłem przypuszczać, że oczekuje na mnie niespodzianka jeszcze w tym samym dniu?

Przelatując nad rzeką Jalu, Antung pozostawiłem po lewej stronie, kierując się na Mukden. Nie dolatując do samego Mukdenu zboczyłem na prawo, przeciąłem kolej charbińską i skierowałem się na północ.

Chciałbym bardzo zobaczyć jeszcze raz rodaków charbińskich, lecz raid nasz nie był przecież wycieczką turystyczną.

Osiedla ludzkie, niezbyt liczne przy samej kolei, spotykały się coraz rzadziej. Znaków orjentacyjnych nie miałem właściwie żadnych, wziąłem więc kierunek według kompasu, utrzymując się w odległości 200 — 300 kilometrów na zachód od kolei. Postanowiłem skrócić sobie drogę i wylecieć prosto na linię kolejową Cicikar — Czita, któraby mnie doprowadziła do Czity.

Po prawej stronie od czasu do czasu dostrzec jeszcze mogłem pojedyncze ubogie fanzy chińskie, po lewej zaś rozciągała się bezgraniczna szaro-popielata równina. Była to pustynia Gobi, inaczej Stepem Głodnym zwana. Beznadziejny ten krajobraz miałem pod sobą przez 6[illegible] kilometrów.

(C. d. n.)

Lokaj w roli wicekróla Indji

Ze wspomnień lorda Curzona

Niedawno zmarły wybitny polityk i dyplomata angielski w swej bogatej karjerze zajmował też czas jakiś jedno z najwyższych stanowisk w imperjum brytyjskiem: był on mianowicie wicekrólem Indji.

21 października ukazała się w Londynie książka pod tytułem „Kartki z notatnika wicekróla". Zawiera ona poza mnóstwem ciekawych szczegółów politycznych bardzo wiele anegdot z życia lorda Curzona z tych właśnie czasów.

Lord, jako wicekról posiadał lokaja przybocznego, który nigdy go nie opuszczał, towarzysząc mu wszędzie: w podróżach, na wielkich przyjęciach, posłuchaniach, jakich wicekról udzielał itp. Lokaj ten był zawsze bardzo starannie i elegancko ubrany i posiadał zalety towarzyskie w tym stopniu, że trudno byłoby o większe w tym kierunku uzdolnienia.

Pewnego razu, gdy wicekról z żoną udali się z wizytą oficjalną do stanu Cochin, w południowej części Indji położonego, i gdy należało opuścić okręt i udać się łodzią do brzegu z ceremonjalną wizytą, — lord Curzon nie zdradzał po temu najmniejszej ochoty, gdyż morze było tak wzburzone, że podróż łodzią była połączona z bardzo dużem ryzykiem. **I gdy wicekról badał właśnie nad tym, jak to człowiek nieraz od drobiazgów jest zależny i nigdy nie może być panem swej woli, — zauważył, że łódź, którą miał jechać, odbiła od okrętu w kierunku brzegu i że siedzą w niej dwie osoby. Potem dopiero okazało się, że był to lokaj wicekróla oraz pokojówka jego żony. Oboje odegrali rolę swych chlebodawców i przyjęci zostali z wielkiemi honorami. A lord Curzon był im ogromnie wdzięczny, bo nie potrzebował narażać się na wpadnięcie do morza. Z osób, które przybyły na powitanie wicekróla, nikt się tej maskarady nie domyślał.**

Kiedy indziej znowu bawił lord Curzon w okolicach Lingah, małego miasteczka nad Perską zatoką. I tam wypadało wicekrólowi odwiedzić miejscowego dygintarza, gubernatora wielkiego obszaru. **Lord Curzon jednak nie miał wcale ochoty go odwiedzać, wysłał więc swego lokaja. Oczywiście, służący wicekróla został przyjęty z wszelkiemi honorami, jakie należały się jego panu.**

Z POD OKA

DROGI PRZYJACIELU

Doszły mnie słuchy, że wybierasz się z żoną do Warszawy, a zatem muszę Cię przestrzedz...

Omijaj ulicę Szopena. Omijaj ją jak najstaranniej. Niech Ci się nie wydaje, że w tej mojej przestrodze tkwi jakaś głęboka tajemnica, że to jakieś masońskie zaklęcie, o nie. Tylko posłuchaj:

Wczoraj dostałem dwa zaproszenia na otwarcie wystawy Kultura Ciała i Stroju w Dolinie Szwajcarskiej. No, myślę sobie, hygjena, może trochę domowej krawieccczyzny... Powiadam do żony, pójdziemy obejrzeć to cudo. Poszliśmy.

Ani cienia hygjeny, ani odrobiny domowej krawieccczyzny. Przeciwnie, masę ludzi i masę istotnie bardzo ładnych, luksusowych, a intymnych części damskiej garderoby. Pozatem „coulisses de beaute", a więc: fryzjerzy, manicure, szminki, pudry, perfumy.

Dosyć Ci powiedzieć, że ten krok niebaczny, to jedno pójście na wystawę, kosztowało mnie masę pieniędzy, i znoju. Dlaczego znoju?

Spróbuj zanieść na plecach 15 damskich sukien, 2 futra, 1 sortie de bal, 20 kilo pudru, 40 flakonów perfum, kosz jedwabnych pończoch, pół sklepu z obuwiem... No, sprobuj.

Jak chart, spuszczony ze smyczy, gdy wietrzy zwierzynę, tak rzuciła się moja pani, na te cudowności rozłożone po kioskach i stoiskach.

Istotnie niektóre stoiska są nietylko dekoracyjnie ładne. Są napełnione prześlicznemi rzeczami.

Kupujesz... kupujesz... kupujesz..., a na osłodę częstują Cię w „Sporcie" gumą do żucia...

Zaprawdę, przyjacielu, unikaj ulicy Szopena.

Twój

Orka.

Dyplomata w spódnicy

Dotychczasowa przedstawicielka dyplomatyczna w sowietach, niejaka p. Kołłontaj, która zasłynęła w Oslo z tego, że pod pozorami papierów dyplomatycznych przewoziła w walizach i skrzyniach tualety z Paryża, obecnie wyznaczona została na posła do Meksyku.

Co ona ma tam robić? **Sowiety chcą za wszelką cenę rozszerzyć swe wpływy w Ameryce. Dotąd działały one przez Kanadę, gdzie miały przedstawicielstwo handlowe; członkowie tego przedstawicielstwa ciągle wędrowali pod fałszywemi nazwiskami czy wprost kontrabandą do St. Zjednoczonych, gdzie uprawiali zbrodniczą agitację.**

Widać owoce tej roboty były zbyt nikłe, skoro obecnie wyznaczają nową placówkę w Meksyku. Stąd p. Kołłontaj będzie kierować robotą wywrotową w stanach południowych St. Zjednoczonych. Jednocześnie zaś będzie prowadzić propagandę w Ameryce środkowej i południowej, na którą kierownicze sfery bolszewickie już oddawna zwracały uwagę.

Trzeba przyznać, że czas został dobrze wybrany, jeśli chodzi o Meksyk; bo obecny rząd tego państwa, prowadzący krwawe walki o kościół z wiernymi, jest chyba najlepszym — poza sowietami — odpowiednikiem trzeciej międzynarodówki. P. Kołłontaj jest zresztą bardzo sprytna i umie organizować rzesze komunistyczne.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Największe organy

W poniedziałek 18 października odbyła się w angielskim mieście Liverpool bardzo wielka uroczystość. Dnia tego bowiem biskup tamtejszy dokonał poświęcenia w kościele katedralnym organów, największych obecnie w całym świecie.

Organy te ofiarowała katedrze pani J. Barrow, wdowa po bogatym kupcu z Liverpoolu. Kosztowały one 35 tysięcy funtów ang. (około 1 i pół miljona złotych. Zaraz po dokonaniu obrzędu poświęcenia przez biskupa organista katedralny wykonał na tych organach dwa utwory religijne, między innemi „Fugę" Bacha".

Wieloryb przeszkodą w tańcu

Na wielkim okręcie francuskim „Lafayette" w czasie jego ostatniej podróży amerykańskiej urządzono bal maskowy, dzięki któremu wszyscy pasażerowie bawili się znakomicie.

Kiedy zabawa wrzała w najlepsze, nagle okręt doznał bardzo silnego wstrząśnienia, tak, że tańczący zostali porozrzucani na wszystkie strony. Wiele kobiet zemdlało; powstała niezwykła panika, wszyscy zaczęli się cisnąć do burty okrętu, sądząc, że rozpoczyna się trzęsienie ziemi.

Jednak po chwili udało się stwierdzić, że przyczyną tego „trzęsienia ziemi" było to, iż do śruby okrętowej dostał się wielki wieloryb; on to był przyczyną tego wstrząśnienia.

Ciekawa statystyka rozwodów

Ile ich bywa? — Gdzie przyczyny?

Jeden z miesięczników niemieckich, poświęcony specjalnie sprawom kobiecym, podaje w ostatnim — październikowym numerze studjum o rozwodach, napisane przez wybitnego uczonego na podstawie danych, dostarczonych przez statystykę urzędową pruską.

Z porównania cyfr za r. 1923 i 1924 ów profesor wyprowadza wniosek, **że liczba rozwodów z roku na rok wzrasta;** w r. 1923 było w Prusach 21,906 rozwodów, a w następnym już 23.251.

Jaka jest przyczyna rozwodów, ściślej zaś, jakie są ich przyczyny, boć przyczyn tych jest wiele? Najczęściej małżeństwa rozchodzą się z powodu „niespełniania obowiązków małżeńskich"; w całej masie 23,251 rozwodów powyższą przyczynę podano w 14.771 wypadkach, przytym mężczyzna jako winny figuruje w 9.823 wypadkach, a kobieta w 4.984 wypadkach.

Zaraz potym idzie, jako przyczyna rozwodów, złamanie wiary małżeńskiej, przyczym wina mężczyzny zanotowana została przez statystykę częściej, niż kobiety.

Złośliwego opuszczenia zanotowano 958 wypadków, z czego 504 ze strony mężczyzny. Choroby umysłowe były przyczyną 243 rozwodów, z czego w 167 wypadkach winna była kobieta.

Najbardziej interesujące są jednak wnioski z szeregu suchych cyfr, jakie autor studjum robi. **Utrzymuje on mianowicie, że wielkie miasta dostarczają największej ilości rozwodów. Tak np. 12,4 proc. rozwodzących się mieszkało na wsi, 22,6 proc. — w miałych miastach, 64,5 proc. — w miastach wielkich. Dość powiedzieć, że taki Berlin miał 7.327 rozwody na 30.650 ślubów w ciągu roku.**

Ile mieszka ludzi na kuli ziemskiej?

Wyniki ostatnich badań naukowych

Różne są teorje co do zaludnienia świata, ale dotąd najwięcej wrzawy wywołał sławny Malthus. Wystąpił on przed 130 laty z poglądem, **że ponieważ zdobywanie środków wyżywienia nie postępuje tak szybko, jak wzrasta ludność świata, więc każdy powinien w interesie przyszłych pokoleń myśleć o tem, by nie skazywać ich na braki materjalne.**

Pogląd ten stawał się z gruntu fałszywy, czego najlepszym dowodem fakt, że gdy Malthus z tą teorją wystąpił, Europa liczyła niepełne dwieście miljonów ludności; w sto lat później liczba ta urosła do 445 miljonów, a jednak każdy żył przeciętnie biorąc o wiele bardziej dostatnio i wygodnie, niż to było za czasów Malthusa.

Obecnie też coraz bardziej zyskuje na powadze inna teorja, którą już w naszem piśmie omówiono, głosząca, iż ziemia zawsze będzie w stanie wyżywić każdą, choćby największą liczbę ludzi. Bo i zasoby przyrody są niemal niewyczerpane i umysł ludzki w walce o chleb stwarza poprostu cuda.

Jeśli chodzi o cyfry zaludnienia wszechświata, przed wojną wynosiło ono

1.700 miljonów ludzi.

Czy ilość ta zmniejszyła się po wojnie światowej? Są kraje, w których ludność uległa znacznemu stosunkowo zmniejszeniu; do nich należą Francja, Serbja, przedewszystkiem zaś Rosja. W innych znowu — np. w Niemczech — **przyrost obecny ludności nie jest tak znaczny, jak to było przed wojną.**

Gdyby jednak należało dać wyraźną odpowiedź na pytanie, czy ludności na całym swiecie przybyło w porównaniu ze stanem przedwojennym, czy też nie, — trzebaby odpowiedzieć, **że ziemia nosi dzisiaj znacznie mniej ludzi, niż to miało miejsce w r. 1914.**

Największą — bodaj, że nawet jedyną w tym względzie — winę ponosi Rosja sowiecka. **Jej straty bowiem obliczane są na 20 do 50 miljonów ludzi.** Ten ubytek ludności odbił się na całokształcie zaludnienia ziemi bardzo znacznie; **naogół jednak nie należy sądzić, by liczba ludzi w świecie zmniejszyła się bardziej niż o 1 i jedną czwartą proc. w stosunku do liczb z r. 1914, czyli że się [illegible] na więcej, niż o 21 miljon.**

Gazeta okrętowa

Naturalnie pomysł amerykański

Jeden z najbogatszych dzienników świata, „Chicago Tribune" wpadł na nowy pomysł: **pragnie on mianowicie zorganizować codzienną służbę dziennikarską dla wielkich okrętów, będących w podróży.** Po trzyletnich obmyślaniach różnych możliwości w tym względzie „Chicago Tribune" już teraz zaopatruje około 100 okrętów w najważniejsze wiadomości dnia.

Na tych stu okrętach wydawane są już gazety codziennie, objętość zaś każdego wydania waha się między 8 a 20 stronami, zależnie od tego, jaka jest ilość ogłoszeń, wielkość okrętu oraz liczba pasażerów. W pewnym stopniu zresztą objętość numeru zależy też i od urządzeń techniczno - drukarskich danego okrętu.

Niektóre okręty mają np. maszyny do składania i prasę cylindryczną. Naturalnie, na treść takiego dziennika okrętowego, poza wiadomościami z wielkiego świata — polityki i giełdy, składają się radio, sport i przedewszystkiem życie okrętowe: rozrywki, bale, wiadomości, dotyczące jadących na okręcie pasażerów. Zawsze wśród nich zdarzy się jakaś wielkość finansowa, filmowa lub polityczna.

Jeszcze jeden wróg tańca

Duchowny kościoła anglikańskiego, Rogers, proboszcz św. Adama w Bristolu tak pisze o Charlestonie:

„Nigdy dotąd nie widziałem nic równie głupiego! Sala tańca nie wyglądała już teraz jak sala, lecz jak dom warjatów. Tańczące pary wyglądają jak warjaci lub jak gromada małp, które postawiono na żarzących się węglach i dlatego nie mogą chwili ustać spokojnie. Stan uczuć ludzi tańczących charlestona należy określić, jako zgoła nienormalny, to też ludzie ci tańczyć przyzwoicie nie potrafią. Napewno więc każdy, kto naprawdę lubi piękno, raczej umrze, niż zgodzi się mieć coś wspólnego z charlestonem. To taniec chorobliwy, wstrętny, śmierdzący! Otwórzcie jak szeroko okna!"

Lotnik skazany za pijaństwo

28-letni kapitan - lotnik N. Sherlock stanął w tych dniach przed sądem w Londynie. Przed miotem sprawy była skarga policjanta, który zameldował, że kapitan Sherlock był pijany, gdy wsiadał do powierzonego mu samolotu.

Obrońca kapitana tłumaczył, że jest on jednym z najlepszych lotników angielskich, że brał udział w zeszłorocznych popisach lotniczych przed królem i królową, że specjalnie odznaczył się w Mezopotamji i nazwisko jego było siedem razy wymieniane w rozkazach dziennych.

Sam oskarżony tłumaczył się, że tego dnia, kiedy go policjant zauważył, jadł omlet z grzybami, po którym poczuł silne bóle, ratował się więc wypiciem koniaku z wodą sodową. Ponieważ kiedyś uległ porażeniu słonecznemu, więc najdrobniejsza nawet ilość alkoholu działa nań bardzo silnie.

Sąd nie uznał tłumaczenia za wystarczające i skazał go na karę 50 funt ang. i na zapłacenie kosztów procesu w sumie 10 i pół funta. (Razem wyniosło to około 2.700 złotych).

Szczególne cechy naszego klimatu

Dlaczego ten rok był nieurodzajny?

Jak wykazuje klimatologja, czyli nauka o właściwościach atmosfery w różnych krajach — klimat w Polsce nie posiada cech przeciętnego ustalenia, określonych mianownikami „klimat polski" lub „klimat lądowy", lecz składa się z odchyleń w obie te strony i jest czemś mieszanem, złożonem naprzemian z miesięcy albo nawet lat o charakterze morskim, to jest wilgotnym i ciepłym w zimie a chłodnym w lecie, lub o charakterze lądowym, a więc ostrym i suchym w zimie, zaś upalnym z rzadkiemi ulewami w lecie. Z tych względów klimat nasz w praktyce nie jest nieomal nigdy klimatem przeciętnym.

W jakich rozmiarach wpływa przebieg pogody na wyniki zbiorów, zobaczymy na typowym przykładzie roku bieżącego, który mia, nagół charakter raczej morski niż lądowy.

Zima tegoroczna w przeważnej części ciepła i z opadami umiarkowanemi wpłynęła dodatnio na stan zasiewów. Okres silniejszych mrozów między 11 a 15 stycznia trwał zbyt krótko, aby mógł wywrzeć większy wpływ.

Ciepły kwiecień i maj początkowo nieco chłodny lecz niemal bez przymrozków utrzymywały w dalszym ciągu pomyślny stan zbóż i umożliwiły wczesne roboty wiosenne. Tylko w zachodniej połaci kraju i w Lubelskiem szalały 26 kwietnia silne burze i huragan, powodując miejscowe straty.

Niepomyślne warunki klimatyczne rozpoczęły się dopiero w ostatnich dniach maja, tworząc wstęp do nadzwyczaj dżdżystej i chłodnej pogody czerwca.

W czerwcu tylko jeden dzień bez deszczu.

Opady w czerwcu były, zwłaszcza w Poznańskiem, na Kujawach, na Mazowszu i Wołyniu, tak obfite, że przekroczyły normalny stan o 200 proc. (Poznańskie) i o 100 proc. (Kujawy i Wołyń). Dla scharakteryzowania częstości opadów w czerwcu należy nadmienić, że na nizinach Polski tylko jeden dzień (29 czerwca) był bez deszczu.

Chłód i brak słońca w połączeniu z obfitością deszczów wpłynęły nader niepomyślnie na sianokosy i stan zasiewów ozimych, których ziarno nie mogło dostatecznie rozwijać się, oraz na stan okopowizn. Piękna pogoda i okres upałów pierwszej połowy lipca, choć umożliwiły żniwa, nie zdołały już wybitnie poprawić zbiorów.

W drugiej połowie lipca pogoda znowu się pogorszyła a także i oziębiła, choć deszcze pochodziły przeważnie z burz. Sierpień był chłodny i w środkowej części kraju również nazbyt dżdżysty.

Chłód i brak dostatecznej ilości słońca nie sprzyjały dojrzewaniu i psuły w dalszym ciągu dodatnie wyniki łagodnej zimy i wiosny, powodując w rezultacie urodzaje niższe od przeciętnych.

Nowustu inteligentów

prosi Magistrat o pożyczkę

Skromny fundusik znajdzie się dla nich

Prócz robotników pracujących fizycznie Magistrat m. st. Warszawy zatrudnia przeszło 200 inteligentów, którzy nie korzystają z różnych ulg, jak inni pracownicy miejscy.

W tych dniach pracownicy ci zwrócili się do zarządu miasta z prośbą o udzielenie im pożyczki około 100 zł. na osobę, na zakup żywności i odzieży na zimę.

Trzeba dodać, że ta kategorja pracowników miejskich rekrutuje się przeważnie z pracowników umysłowych, którzy przeglodowali długie miesiące w oczekiwaniu na pracę.

Cała suma potrzebna na udzielenie zwrotnej pożyczki tym pracownikom wyniesie około 20.000 zł.

Sprawę tę ma już w swych rękach p. wiceprezydent Jankowski, który niewątpliwie odczuje położenie tej najbardziej upośledzonej kategorji pracujących inteligentów.

Cenne nagrody dla najpiękniejszych Polek

Polskie stroje ludowe w Hollywood

Już wczoraj „ABC" podało na swych łamach sensacyjną wiadomość o tem, że **najpiękniejsza kobieta z Polski, wybrana na specjalnym konkursie, w tym celu urządzanym, zostanie zakontraktowana przez jedną z największych amerykańskich wytwórni filmowych.**

Dziś już możemy donieść, że nietylko engagement do filmu amerykańskiego oraz bezpłatna podróż przez ocean Atlantycki i całą Amerykę do uroczej Kalifornji oczekuje szczęśliwą laureatkę konkursu.

Wydawnictwo „ABC", ażeby podkreślić doniosłość tego faktu dla polskiej propagandy za oceanem oraz wszędzie, gdzie tylko film amerykański dociera ofiaruje laureatce konkursu komplet polskich strojów ludowych, które z całą pewnością zwrócą na siebie uwagę reżyserów amerykańskich.

Lecz zapewne trudno będzie rozstrzygnąć, która z niewiast będzie najpiękniejszą. Komisja sędziowska będzie musiała wyróżnić kilka niewiast, dla których komitet organizacyjny również przygotuje cenne nagrody.

Jako drugą nagrodę konkursową zaofiarował znany reżyser p. W. Biegański engagement do swojej wytwórni filmowej „Bililm" w Warszawie. Kto wie, być może znajdą się osoby, któreby wolały pracować w filmie polskim, w myśl starej zasady: „lepiej być pierwszą na wsi, niż drugą w stolicy!"

Wyznaczona jest również **nagroda i dla trzeciej wybranicy losu i komisji sędziowskiej. Jest to nagroda dwutygodnika „Muza X", obejmująca dwutygodniowy bezpłatny pobyt w Zakopanem, w sezonie zimowym, wraz z udziałem w filmie robionym przez wytwórnię „Splendid - film".**

Spodziewać się należy, że do ukończenia konkursu przybędzie jeszcze szereg nagród.

Oprócz tego w konkursach pierwszej serji — okręgowych, **nagrody lokalne będą przeznaczone dla najpiękniejszych kobiet danego okręgu.**

W najbliższych numerach „ABC" zamieści dalsze szczegóły konkursu.

Podobizny najpiękniejszych kobiet Polski będą umieszczane na łamach naszego pisma.

Klub urzędników państw. w Warszawie

Zarząd Klubu Urzędników Państwowych w Warszawie przejawia wiele ruchliwości i inicjatywy, to też zastępy członków tego sympatycznego Klubu są z każdym niemal dniem liczniejsze.

Obecnie do użytku członków przy Klubie istnieje czytelnia, stołownia, sala rozrywkowa, pokój bilardowy, gabinet do gier towarzyskich i latem piękny ogród.

Ponadto Klub organizuje odczyty, lekcje obcych języków, stenografji i tańców.

W bież. sezonie jesiennym, zimowym Zarząd Klubu zamierza organizować koncerty, przedstawienia amatorskie i zabawy towarzyskie.

Każda godzina i kulturalna rozrywka wpływa doskonale na samopoczucie, a jeżeli z kolei jest tania, tem większy jej plus.

Drobne kupiectwo

w szeregach organizacji

Samoobrona przed grozą zagłady

W tych dniach odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Związku Drobnych Kupców i Rzemieślników Chrześcijan.

Zebranie liczące ponad 600 osób zagaił prezes Związku red. S. Kasprzycki, poczem udzielił głosu pp. R. Pintarze i J. Stążewskiemu, którzy omówili sprawę dającego się w ostatnich czasach zaobserwować zjawiska upadku handlu i podkreślili stan rozbicia i rozproszkowania, w jakim znajduje się obecnie drobne kupiectwo, nawołując w gorących słowach do utworzenia silnej, jednolitej organizacji drobno - kupieckiej, jednoczącej wszystkie ośrodki i większe drobno - kupieckie zrzeszenia.

Następnie jednomyślnie przyjęto następujące uchwały:

Drobni kupcy stolicy postanawiają dążyć do utworzenia z siedzibą w Warszawie Centralnej Organizacji Drobno - Kupieckiej;

zebrani stwierdzają, że dotychczasowa gospodarka skarbowa i finansowa polityka rządu grozi zupełną zagładą polskiego stanu średnio - gospodarczego, a w szczególności drobnego kupiectwa;

zebrani domagają się **zdemokratyzowania kredytu** przez Bank Polski i inne banki państwowe i uprzystępnienie go dla drobnego kupiectwa w formie przyznania kredytów państwowych Bankowi Spółdzielczemu Drobnego Kupiectwa, jednyej kredytowej instytucji drobnych kupców chrześcijan.

Wygrany mecz — bez przewagi bramek

W piłkarstwie, mimo iż drużyny zasadniczo składać się winny z 11 graczy, znane są jeszcze odstępstwa od reguł, mogą one jednak mieć miejsce jedynie w spotkanich towarzyskich w żadnym zaś razie w spotkaniach, w których w jakikolwiek sposób może oficjalnie ingerować związek, a więc czy to o mistrzostwo, czy też puhar.

Znane są turnieje szóstkowe, jeden z których będziemy mieli sposobność oglądać w najbliższym czasie na Dynasach w Warszawie, słyszeliśmy już o tradycyjnym turnieju otwarcia sezonu w Norwegji, w którym spotkanie pełnych drużyn (po 11 graczy) trwają tylko pół godziny, a w razie nierozegranej o przyznaniu zwycięstwa decyduje ilość punktów, t. j. piłek, które bez interwencji bramkarza znalazłyby się w siatce przeciwnika. Możliwość temu podobnych zmian jest bardzo duża i często wpłynąć może dodatnio na zmianę charakteru gry, dając poszczególnym graczom duże pole do wykazania swych umiejętności i inicjatywy.

W każdym wypadku jednak decydującą rolę w odniesieniu zwycięstwa odgrywa kwestja przewagi zdobytych bramek.

Niejeden może ze sportsmenów zastanowi się na chwilę, zapytany, czy można wygrać spotkanie bez uzyskania choć jednej bramki przewagi, gdy spotkanie trwa przepisany czas i prowadzone jest normalnie, a przy zielonym stoliku nie mają miejsca żadne „kombinacje" — każdy jednak odpowie z całą pewnością, że jest to niemożliwością, tem bardziej, że w danym wypadku rozchodzi się o spotkanie o mistrzostwo.

Innego jednak zdania jest Związek Piłki Nożnej w Algierze, w którego organie oficjalnym, Alger—Footbal, w dziale weryfikacji spotkań o puhar miasta Algier uczytamy:

Raing Club (Alger) bije Sport (Alber) 3:3 (rzuty różne 5:3);

A. L. B. bije Sport Club (Alger) 0:0 (rzuty różne 3:3).

A więc decydującą rolę odgrywają rzuty różne, tak często będące wynikiem przypadku lub też ostatnim środkiem obrony. Takie rozstrzygnięcie spotkań jest niezrozumiałe szczególnie w drugim wypadku, gdzie o zwycięstwie zadecydowało... pierwszeństwo w zdobyciu rzutu różnego.

Biskupi marjawiccy w kłopotach

Donoszą nam, że społeczeństwo płockie zaintrygowane jest nagłym wyjazdem przełożonych kościoła marjawickiego, zamieszkałych w Płocku z arcybiskupem Kowalskim i biskupem Feldmanem na czele.

Nagły ich wyjazd zagranicę przypisują akcji podjętej przez miejscowy urząd prokuratorski w związku z zarzutami, podniesionemi przeciwko działalności księży marjawitów. Podnoszono przytem zarzuty natury moralnej oraz kolidujące z kodeksem karnym.

Dodać należy, że jeszcze przed wyjazdem zainteresowanych, urząd prokuratorski w Płocku zarządził areszt prewencyjny w stosunku do wspomnianych wyżej pasterzy.

Wyjazd ekipy polskiej

na międzynarodowe konkursy hippiczne w N. Yorku

Po długich peregrynacjach i uzgodnieniach międzyministerjalnych, nasi jeźdźcy, tak zaszczytnie znani z międzynarodowych konkursów hippicznych, — nareszcie uzyskali możność wzięcia udziału w wielkich zawodach konnych w New - Yorku, na które od miesiąca zostali już zaproszeni.

Tedy ostatecznie już dn. 27 b. m. udają się za ocean: mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland.

Dzielnym jeźdźcom przydzielono 7 koni. Są to: Hamlet, Fawoгyt, Unigeno, Jacek, Morinus, Redgledt i Dream (wątpliwy).

Nasi czołowi jeźdźcy jadą w dobrych nastrojach, chociaż, jak było do przewidzenia, czeka ich w New - Yorku niełada konkurencja.

Z życia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Dnia 28 b. m., t. j. w czwartek o godz. 8 w. w siedzibie, stowarzyszenia techników (ul. Czackiego 3), odbędzie się miesięczne zebranie, na którem inicjator i główny wykonawca przepięknego schroniska z granitu, na Hali Gąsienicowej, **inż. Stefan Makarczyk, zda sprawozdanie z sezonu turystycznego, ilustrowane przezroczami.**

Drugim mówcą będzie **p. St. Jarosz, który wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami na temat „Tatry, Podhale i ich mieszkańcy".**

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?





PROGRAM KIN

na poniedziałek, dn. 25 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). *„Ta, która się sprzedała"*, dramat. W rolach głównych Anna Q. Nilsson i Convay Tearle.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Królowie bez korony"*, wstrząsający dramat. Wytwórnia francuska.

CORSO (Wierzbowa 7, tel 238-32): *„Tancerka z Casino de Paris"*, dramat salonowy.

FILHARMONJA Jasna nr 5. *„Kurjer carski"* (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73 tel 66-25) *„Królewicz frajer"*, wesoła komedja z Raymondem Griffith

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14). *„3 starych durniów i 1 dziewczyna"*, romans filmowy z Eleonora Beardman w roli głównej

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40).

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 205-54): Oba kina wyświetlają równocześnie wielki polski film sensacyjny *„Czerwony błazen"* podług powieści Al. Błażejowskiego.

STYLOWY (Marszałkowska 112, *„Złodziej z Bagdadu"*, przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). *„Zazdrość"*, dramat. W roli głównej Lya de Putti.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90): Film ten sam, co w kinie Filharmonja.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Świat zaginiony"* pg. powieści Conan Doyle'a. Pocz. o 4 i 6-ej.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). *„Złodziej duszy"*, dramat z Ledą Nowa.

LUNA (Hoża 38). *„Iwonka"*, polski film z J. Smosarską.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Buster Keaton i miljon krów"*, wyśmienita komedja.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Indyjski grobowiec"*, jeden z najlepszych filmów niemieckich. W rolach głównych Mia May i Conrad Veidt.

LUX (Elektoralna 21). Rudolf Valentino w przepięknym filmie *„Książę kruków"* Monsieur Beaucaire).

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Kawaler srebrnej róży"*, dramat Nad program występy Madziarówny, Łoskota i Bolcia Kamińskiego.

ERA (Inżynierska 4, tel 116-85): *„Czarny Orzeł"*, doskonały film z Rudolfem Valentino

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). *„Biały buntownik"*, dramat z Jackiem Hoxie, oraz 5 filmów [illegible]nych.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 36). Komedje *„Nie dam się"* i *„[illegible] kali"*, na estradzie humorysta [illegible]cki.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na poniedziałek, dn. 25 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz 17* — Odczyt p. t. „Komisja kodyfikacyjna i jej prace" wygłosi Kachel; *godz 17.30* — Koncert popołudniowy. Wykonwcy: orkiestra P. R. prof. Jan Dworakowski (dyrekcja) i Maurycy Janowski, art. op warsz. (śpiew): Puccini Fantazja na tematy z op. „Cyganerja" wykona orkiestra; a) Puccini: arja z op. „Cyganerja", b) Donizetti: arja z op „Favorita" odśpiewa p Janowski; a) Giordoni: „Caromio ben"; b) Gabriel Marie: Fuga, c) Giordone: Karussel wykona orkiestra. Hugo Wolf: Serenada włoska; pieśni neapolitańskie odśpiewa p. Janowski. Ponchielli. Muzyka baletowa z „Giocondy" wykona orkiestra; *godz. 19* — XXII lekcja kursu elementarnego języka francuskiego, lektor Lucien Roquigny; *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz 19.55* — Odczyt p. t. „Grecja archaiczna" wygłosi p. Lech Niemojewski (dział: „Historja sztuki"); *godz. 20.20* — Koncert operowy; Sygnał czasu. Informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin. 504 m. — godz 17 — Koncert popołudniowy berlińskiej radjoorkiestry; godz. 19.30 — Transmisja z opery stołecznej „Marta" opera Flotowa; godz. 22.30 — Muzyka taneczna

Monachjum 485 m. — 12.15 — Koncert orkiestry wojskowej, godz. 16.30— Popołudniowy koncert kameralny, kwartet Anny Rosenberg z udziałem sopranistki Lidy Popp; godz. 19.30 — Koncert symfoniczny pod dyr Zygmunta Hauseggera: Haendel koncert organowy G-moll, M. Reger „Prolog do tragedji", Brahms symfonja II D-dur.

Rzym. 425 m. — godz. 17.15 — Jazzband; godz. 20.40 — Koncert m. in. uwertura do „Tułacza Holendra", arja z „Faworyty" i in.

Wiedeń. 531 m. — godz. 16.15 — Koncert popołudniowy; godz. 20.05 — Koncert popołudniowy; godz. 20.05 — udziałem Olgi Bauer-Pileckiej. Hopio: etiuda G-dur i ballada F-dur. Niewiadomski „Noc księżycowa", poza tem utwory Karłowicza, Moniuszki i Wieniawskiego.

WIADOMOŚCI RADJOWE

JAK NALEŻY POSTĘPOWAĆ Z RADJOODBIORNIKAMI DETEKTOROWEMI?

Zmiana fali warszawskiej stacji nadawczej z 480 metrów na 400, która nastąpiła naskutek decyzji Międzynarodowego Biura Radjofonicznego w Genewie, wywołała konsternację wśród niektórych radioamatorów. Stwierdzić należy, że wszystkie aparaty detektorowe nadają się równie dobrze do nowej fali, jak do starej. Trzeba tylko, ażeby radjoamatorzy przesunęli w swoich galenówkach manetki regulujące stopień dostrojenia.

Na źle dostrojonych aparatach audycje słyszane są za cicho. Przy strojeniu najlepiej w czasie nadawania sygnału, t. j. na parę minut przed 17-ą godz., ustawiwszy igiełkę na kryształ, szukać najlepszego tonu. Po otrzymaniu dźwięku należy osobno wyregulować kontakt igiełki z kryształem. Przy strojeniu nie należy nigdy równocześnie poruszać galeny i regulatora suwającego się po kontaktach cewki.

Jeżeli aparat nie daje się łatwo dostroić na krótszą falę, należy skrócić antenę lub odwinąć kilka zwojów na cewce indukcyjnej.

WALC I RADJO.

Pan Leon Staats, mistrz baletu Opery paryskiej, wierny sługa tańca klasycznego, po powrocie z podróży do Ameryki podzielił się z prasą paryską swojemi spostrzeżeniami.

Rzecz dziwna, mówił pan Staats, [illegible] kiedy my rzucamy się na oślep w wir tańca amerykańskiego t. zn. murzyńskiego — Amerykanie zachwycają się klasycznym baletem w tarlatanowych spódniczkach a w salonach zdobywa niepodzielną władzę — walc, polska i mazur.

Prąd ten jest tak silny, że broadcastingi amerykańskie rozpoczęły już regularne nadawanie lekcji tańców klasycznych przez radjo. Pod takt muzyki metr wylicza pas, które należy wykonać. Płyną więc z głośnika melodyjne tony i jednocześnie głos metra dyktuje: „Chassez, dechassez, coulez, glissez..."

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

RADOMSKIE KOŁO SPORTOWE — SKRA 2:0 (2:0).

Trzecie spotkanie przyniosło rozstrzygnięcie — szóstym klubem A-klasowym okręgu warszawskiego zostało Radomskie Koło Sportowe.

W grze tej drużyna radomska reprezentowała się o wiele lepiej od swego przeciwnika i w zupełności zasłużyła na zwycięstwo. Gracze jej, zwrotniejsi i szybsi, łatwiej dawali sobie radę na ciężkim błotnistym boisku.

Podporą drużyny jest jej bramkarz i obrona, lewą stroną ataku szczególnie wyróżnił się ten pierwszy — pokazał on kilka naprawdę pierwszorzędnych parad oraz doskonałą, a tak rzadko spotykaną u naszych bramkarzy. grę w polu — kilka jego wybiegów uratowało drużynę od utraty zupełnie pewnych bramek.

Skra zawiodła na całej linji; gdy początkowy okres jej przewagi nie dał upragnionych bramek, gracze jej, zdenerwowani, zaczynają grać bez głowy, a co gorsza faul.

Zawody prowadził p. J. Grabowski.

A teraz słów kilka kierujemy pod adresem Związku.

Pocóż ogłaszać zawody „przy drzwiach zamkniętych", skoro zasada ta nie jest utrzymana w praktyce, i kto chciał, mógł przypatrywać się grze. Albo nie ogłaszać, albo też publiczności nie dopuszczać do boiska.

POGOŃ — POLONIA 1:0.

Zawody zostały przerwane po 45 minutach gry z powodu ulewy, lecz już ten okres czasu wykazał, iż Pogoń i w Polonji będzie miała przeciwnika trudnego do pokonania — siły drużyn były najzupełniej równe, a nawet więcej z gry miała drużyna stołeczna. Bramka, zdobyta przez Kuchara w szóstej minucie, padła zupełnie przypadkowo, gdyż piłka strzelona w stronę bramki Polonji, stanęła na kilka metrów przed nią w kałuży wody, a nadbiegający Kuchar bez trudu ją dobił.

WARSZAWIANKA — WARTA 3:2.

Warszawianka odniosła niespodziewany sukces, bijąc mistrza Poznania na własnym boisku. Obie drużyny z rezerwowymi. Sukces ten zawdzięcza drużyna stołeczna doskonałem usposobieniem swego ataku.

TURYŚCI — LEGJA 2:1.

Trzecia z drużyn warszawskich, debiutujących poza Warszawą, poniosła niezasłużoną porażkę, mając w polu dużą przewagę nad przeciwnikiem. Bramki dla drużyny [illegible] zdobyli Błaszczyński i Michalski, dla Legji Żnuda.

LEKKA ATLETYKA.

BIEG NA PRZEŁAJ WE LWOWIE.

Bieg na przełaj na dystansie 4 km. wygrał Saworyn (Pogoń) w czasie 12 m. 5 sek. przed Boskim (A.Z.S.). Drużynowe zwyciężyła Pogoń, zdobywając puhar Wieku Nowego.

BIEG O MISTRZOSTWO P.O.Z.L.A.

Bieg o mistrzostwo Pozn. Zw. Lekkoatletycznego na dystansie 7 km. wygrał Rechowicz (Warta) w 28 m. 53,8 sek.

BIEG SZTAFETOWY K. O. P.

W czwartym dniu biegu rozstawnego Korpusu Ochrony Pogranicza, po 78 godzinach biegu drużyna południowa minęła miejscowość Skoroda, przebiegając 936 km.; w tym samym czasie drużyna północna przebiegła 898 km.

W dniu tym nastąpiło spotkanie się sztafet w okolicy strażnicy Berdzie.

ZAWODY O OZNAKĘ P.Z.L.A.

Rozegrane mimo fatalnej pogody zawody przyniosły wyniki następujące: bieg 1500 mtr dla chłopców — Chodor w 4 m. 49,6 sek., dla senjorów Rossa 4 m. 45 sek.; bieg 5 km. — Frayer — 16 m. 30,6 sek., 100 mtr. Klimecki 12,2 sek., Skok w dal — Klimecki 5 mtr. 25 cm.

WIADOMOŚCI LOTNICZE

Magistrat miasteczka Dinard przystępuje do budowy portu lotniczego przeznaczonego dla komunikacji pasażerskiej. W ten sposób bywalcy plaży w Dinard będą mogli przyjeżdżać z Paryża aeroplanem. Droga powietrzna z Paryża do Dinard trwałaby niecałe trzy godziny, zamiast 9, jak dotychczas, a z Londynu do Dinard około 6 godzin.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na poniedziałek, dn. 25 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś przedstawienia niema.

Jutro wspaniały dramat muzyczny *„Borys Godunow"* z pp. „Do'oszem i Ordą w dwuch naczelnych rolach. We środę dawno nie grane, fantastyczne *„Opowieści Hoffmana"*, z pierwszym kapelmistrzowskim występem gościnnym utalentowanego polskiego dyrygenta p. Jerzego Bojanowskiego i z występem gościnnym w popisowej roli Lalki lubianej koloraturowej śpiewaczki p. Zofji Dobrowolskiej-Pawłowskiej.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś *„Cyd"* Corneilla, przedstawienie sprzedane.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w poniedziałek *„Podróż p. Perichon"* z Zelwerowiczem i Łaską w rolach głównych.

Jutro, t. j. we wtorek, wraca na afisz pełna humoru, radości życia i poezji lekka komedja *„Dar poranka"*, tak znakomicie grana przez Brydzińską, Różyckiego i Łaską w rolach głównych.

POLSKI (ulica Oboźna).

Codziennie budzące olbrzymie wrażenie *„Dzieje Grzechu"* Żeromskiego.

Ewa Pobratyńska — Marja Modzelewska, *Łukasz Niepołomski* — Boelke, *Zygmunt Szczerbic* — Łuszczewski, *Pochroń* — Samborski, *Plaza-Spławski* — Junosza Stępowski, *Jaśniach* — Daczyński, *Liwicki* — Staszewski, *Horst* — Fritsche. *Bodzanta* — Nowakowski, *pan Pobratyński* — Stanisławski, *pani Pobratyńska* — Słubicka, *Aniela* — Kawińska, *Róża Niepołomska*—Kuncewiczówna, *Marta* — Gryf Olszewska, *Jadwiga* — Skibińska, *pan Malinowski* — Stoma, *ksiądz* — Hierowski, *redaktor* — Gawlikowski, *doktor* — Bogusiński, *żyd* — Maniecki, *chłop* — Zajączkowski, *student I* — Ostoia Ostaszewski, *II* — Wasiel, *III* — Lubiś Lisowski, *woźny redakcyjny* — Dereń, *kelnerka*—Pobóg-Nowicka, *pokojówka* — Sokołowska, *Batasiński* — Daniłowicz, *Grzywacz* — Arnoldt, *Fajtaś* — Miciński, *konduktor* — Dereń, *lokaj* — Wasiel, *żebracy, kobiety upadłe, grający w ruletę, policja.*

Pocz o godz 8

Widowisko cieszące się niebywałą frekwencją kończy się obecnie o godzinie 12-ej dzięki ulepszeniom technicznym. Pewne momenty akcji, które na premjerze okazały się zbyt drastycznemi, zostały złagodzone zaraz na drugiem przedstawieniu.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Codziennie do wtorku włącznie przemiła komedja *„Osiołkowi w żłoby dano..."*

Michalina Therouanne — Malicka, *Vivetta Lambert* — Romanówna, *Odette*—Grzywińska, *Fernanda Chantal*—Modrzewska, *Baronowa*—Munclingrowa, *de Laigneul* — Szpakiewiczówna, *Jerzy Bullains* — Węgierko, *Lucjan Versannes* — Buszyński, *Meranga* — Serwiński, *Adolf*—Krzewiński, *Groom* — Wasiel, *Giraud* — Zeleński. Reżyser — Al. Węgierko.

We środę premjera *„Klątwy"*.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).

Dziś wielki program z p. Br. Bronowskim na czele. Wspaniała farsa *„Ci co krają"*. 2 przedstawienia 7.30 i 9.30.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś wesoły wodewil Tauroga *„Wściekły lotnik"*.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Dziś *„Srebrne łoże"*, komedja F. Candery z udziałem Ćwiklińskiej, Kościeszanki, Fertnera i Waltera.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim A. Fertnera *„Kawiarenka"* Tristan Bernarda.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza)

Dziś i jutro operetka *„Księżniczka Ilica"* z Wiktorją Kawecką w roli głównej.

Dyrekcja teatru wznowiła przedstawienia, chcąc dać możność Magistratowi przekonania się o poziomie artystycznym tej imprezy. Teatr będzie czynny aż do czasu powzięcia przez Magistrat decyzji w sprawie wymiaru podatku widowiskowego.

O ile obniżenie podatku nie nastąpi, teatr Niewiarowskiej zostanie ostatecznie zlikwidowany.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś „Profesor Maxwell" z p. W. Wacławskim w roli tytułowej.

Jutro *„Profesor Maxwell"*.

POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

Dziś o 8-ej *„Płomień"* (W szponach szatana) Mollera.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś, o godz. 8.15 wiecz., powtórzenie premjery *„Córa piekła"*, sztuka w 5 aktach Rudolfa Kneisel'a z muzyką i tańcami. W rolach głównych pp. Łaniewska, Szczepańska, Szafrański i Wojciechowski.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Bezustanny śmiech rozbrzmiewa na sali, na granej obecnie rewji *„A tymczasem pod łóżkiem"*.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Codziennie wielka rewja jesienna *„Z ust do ust"* z udziałem najwybitniejszych sił zespołu z Zulą Pogorzelską na czele, którą licznie zgromadzona publiczność wita gorącemi oklaskami.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Wielkiem zainteresowaniem cieszy się ostatni program w Olimpji p. t. *„Precz z rozwodami"*, który schodzi z repertuaru ustępując miejsca rewji napowietrznej Lela i Kaia *„Warszawa — Tokjo — Kiakidudy"* w reżyserji Jastrzębca.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Dziś nowowystawiony, pełen humoru program p. t. *„Kto za to będzie płacił?"* pytanie bez odpowiedzi w dwóch częściach 16 obrazach z Kościołkowską, Zmichorewską, M. Cybulskim i Stróżowskim na czele.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja w 5 częściach *„Warszawa — Japonja"*.

WIADOMOŚCI TEATRALNE

„MONNA LIZA" W OPERZE.

Najbliższą nowością sezonu operowego będzie piękna opera w dwuch aktach, z prologiem i epilogiem, *„Monna Liza"*, słynnego choć dotąd mało znanego u nas niemieckiego kompozytora Schillings'a.

Soliści i zespoły pracują już z zapałem nad jaknajświetniejszem zrealizowaniem scenicznem interesującego utworu, którym kieruje muzycznie p. A. Dołżycki, scenicznie zaś p. A. Popławski. Nowe dekoracje i kostjumy zaprojektował utalentowany art. mal. p. J. Wodyński.

KONCERT BOROWSKIEGO.

Jutro, o godz. 8.15, w sali Konserwatorjum odbędzie się koncert znanego pianisty Aleksandra Borowskiego.

Z ZACHĘTY

W dniu 27 b. m. zamykają się znajdujące się w gmachu Zachęty wystawy, a mianowicie: zbiorowa wystawa Kazimierza Sichulskiego, grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka", leżąca, oraz kolekcje prac: Wacława Nowiny-Przybylskiego i Marjana Trzebińskiego.

Osoby, które dotychczas nie zwiedzały wzmiankowanych wystaw, powinny się pośpieszyć, gdyż są one wielce interesujące.

Wielka jubileuszowa wystawa Juljana Fałata, która zostanie otwartą [illegible] października, zapowiada się znakomicie — [illegible] bardzo bogaty [illegible].



Nowinki z miasta

ZE ZW. NARODOWEGO P. M. A.

Wydział Zagraniczny Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej komunikuje, iż z dniem 20 października r. b. przeniósł się z ulicy Podwale nr. 7 m. 9 do nowego lokalu przy ul. Koszykowej nr. 9, tel. 130-14, konto P. K. O. 12170.

Przyjmowanie interesantów codziennie od 13 — 15.

ZJAZD B. WYCH. SZKOŁY IM. ROESLERÓW.

W dniu wczorajszym o godz. 8.30 w kościele Św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji zjazdu I grupy b. wych. państw. szkoły handl. im. Roeslerów.

Po nabożeństwie w gmachu szkoły przy ul. Chłodnej 33 nastąpiły obrady Zjazdu.

Stowarzyszenie istnieje w celu utrzymania stałego kontaktu między b. wychowankami a szkołą, prócz tego zakreśla szerokie ramy kult. - oświatowe i społeczne.

Przy stowarzyszeniu istnieją sekcje: pośrednictwa pracy, 2) sportowa, 3) kult. - ośw., oraz niezależna korp. „Merkurja", wysuwająca na plan pierwszy samokształcenie.

Zjazd, po załatwieniu spraw natury formalnej wysunął szereg wniosków reorganizacyjnych.

Zjazd zakończył się uroczystą akademją i rautem.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO

Wczoraj w południe odbyła się inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie Warszawskim.

Uroczystość tę zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Po przekazaniu władzy rektorskiej prof. Hryniewieckiemu, nowy rektor wygłosił wykład na temat „Zagadnienie tak zwanej „duszy" roślin".

Gorące przemówienie przedstawiciela młodzieży akademickiej prezesa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu p. Kazimierza Stańczykowskiego zakończyło wczorajszą uroczystość.

O CZYSTOŚĆ W ZAKŁADACH FRYZJERSKICH.

Mokotowska okręgowa komisja sanitarna poruszyła sprawę pewnych uchybień w prowadzeniu zakładów fryzjerskich w stolicy. Stwierdzono mianowicie, że pracownicy fryzjerscy często nie przestrzegają ściśle przepisów, obowiązujących w tych zakładach, używają pendzli niedostatecznie wymytych, nie wszyscy klijenci otrzymują serwetki nieużywane, wata nie dla każdego golącego się używana jest świeża, pracownicy fryzjerscy nie zawsze myją ręce przed każdym zabiegiem, brzytwy bywają niedostatecznie dezynfekowane etc.

Główna komisja sanitarna uznała, że przepisy te dopiero wtedy będą ściśle przestrzegane, jeżeli sama publiczność będzie wymagała ich bezwzględnego stosowania.

Uchwalono jednocześnie, aby w każdym zakładzie fryzjerskim umieszczone były na widocznem miejscu pouczenia, czego ma prawo żądać w tych zakładach każdy klijent. W pouczenie to winien właściciel zakładu fryzjerskiego zaopatrzyć się w wydziale zdrowia magistratu, który dostarczy potrzebnych druków.

DRZAZGI

SKĄD TA LEKKOŚĆ?

Dziś tańczymy — hej, wesoło
Na zwodniczej życia sali!
Los, zamknąwszy w uciech koło
Tańczą wielcy, tańczą mali.
Skąd ta dziwna lekkość ciała,
Wśród ogólnej dziś niedzieli?!
Skąd?... Odpowiedź będzie śmiała:
Skaczem lekko, bośmy... goli!

Eszet.

MECHANICZNE CZYSZCZENIE MIASTA.

Sprawa mechanicznego oczyszczania miasta zaczyna wreszcie przybierać realne kształty. Wyłoniona przez komisję finansowo-budżetową rady miejskiej podkomisja odbyła już kilka posiedzeń i wkrótce złoży jej swe wnioski, które przejdą z kolei na plenum rady miejskiej. Od chwili powzięcia odpowiedniej uchwały przez radę miejską, ogłoszenia jej w „Dzienniku zarządu m. stoł. Warszawy" i zatwierdzeniu odpowiednich stawek opłaty, która będzie pobierana od właścicieli domów, aż do chwili rozpoczęcia mechanicznego oczyszczania miasta, upłynąć musi jeszcze parę miesięcy.

Poruszona sprawa nie przejdzie przez wszystkie te instytucje przed Nowym Rokiem. Podczas zimy jednak tabor miejski i tak oczyszczać będzie, jak dotąd, jezdnię i chodniki, wyszkolenie bowiem odpowiedniego personelu wymaga sprzyjającej pogody, a to może nastąpić dopiero na wiosnę.

Z powyższego wynika, że mechaniczne oczyszczanie miasta na koszt właścicieli domów rozpocznie się dopiero za pół roku. Zatrudni ono, jak się dowiadujemy, od 500 do 600 bezrobotnych.

Szpetota Warszawy - dom na Królewskiej 13

Zniknie z powierzchni ziemi

W rozlokowaniu szeregu instytucyj rządowych w Warszawie zajdą, jak wiadomo, zmiany polegające na tem, że pałac na ul. Fredry, dotychczas zajmowany przez Min. Spraw Zagranicznych, nabyła Gen. dyr. poczt i telegrafów. Natomiast Min. Spraw Zagranicznych przeniesione będzie do pałacu Potockich w pobliżu Wizytek, nabytego od Banku Gospodarstwa Krajowego, przyczem część frontowa pozostanie nietknięta i mieścić się w niej będą sale recepcyjne, w dziedzińcu natomiast wzniesiony będzie na wiosnę gmach czteropiętrowy na biura.

Część zaś nabytego przez Bank Gospodarstwa Krajowego od Tow. ubezpieczeń „Przezorność" pałacu t. zw. Kronenberga (przy zbiegu ul. Mazowieckiej i Królewskiej), przerobiona będzie na biura Banku. Bank ten nabył również przylegającą do pałacu nieruchomość fabryczną na ul. Królewskiej, na której wznosi się znany komin, szpecący pl. Saski. Nieruchomość ta będzie zniesiona, a na uzyskanym placu ma być dobudowany budynek na potrzeby Banku. W ten sposób zniknie wreszcie wspomniany komin.

Do dotychczasowego lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Królewskiej 5, przeniesione będą biura Tow. „Przezorność".

Na targowisku

Dziś godz. 10-ta.

Buraki za pęczek 10—12 gr., cebula 38—40 gr. klg., chrzan 1 zł. 50 gr. klg., kalafjory za sztukę I gat. 25 — 30 gr., II gat. 10—12 gr., kapusta klg. 9—10 gr., w główkach 20—25 gr., czerwona 16—20 gr., włoska 15—18 gr., brukselska klg. 60 — 75 gr., marchew pęczek 12 — 15 gr., na wagę klg. 8 — 10 gr., pietruszka pęczek 20—25 gr., pomidory klg. 1 zł. — 1 zł. 50 gr., pory pęczek 20—25 gr., sałata główka 2 — 3 gr., selery pęczek 50—60 gr., szczaw klg. 20 gr., szpinak klg. 30 gr., ziemniaki wozowe 13—14 zł. za 100 klg., wagonowe za 100 klg. 11—12 zł.

Wyścigi konne

WRAŻENIA Z PRZEDOSTATNIEJ NIEDZIELI.

Niema zdecydowanych wielkości! Dowiódł tego wczorajszy dzień wyścigowy.

Niepokonana Walkirja, na której cześć domorośli hippolodzy pieli peany, dopatrując się w niej genjalności końskiej przegrała cenną nagrodę „Borówna" 15.000 zł. najciekawszą bodaj dla dwulatków ze względu na dystans 1600 mtr.

Mimo tej niesławy, jaką po raz pierwszy w ciągu swego dwuletniego żywota okryła się ta źrebiczka, uważać ją należy za najlepszą bodaj dwulatkę.

Jak się zdaje, porażka ta jest następstwem nadmiernego eksploatowania klaczy, która po czterokrotnych zwycięstwach wyszła do startu już przemęczona.

Wogóle przy dużej ilości gonitw konie nasze eksploatowane są nadmiernie i dlatego mamy tak częste niespodzianki.

W najbliższych dniach ABC zacznie drukować

SENSACYJNĄ POWIEŚĆ

ALEKSANDRA BŁAŻEJOWSKIEGO, autora „Czerwonego Błazna"

p. t. „TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ"

Struś, strusiowa i ich potomstwo



W ogrodzie zoologicznym w Londynie parze strusiów przybyło cztery strusiątka.

Plemię karłów mieszka w Afryce

Przed stu laty powstały pierwsze opowiadania i różne niewiarogodne niemal historje o karzełkach. Wszyscy śmieli się z tych historyj i mówili, że podobnych istot niema na świecie.

Badacze jednak rozeszli się po całym świecie i przeniknęli tajemnice dżungli afrykańskich, własnemi stopami zmierzyli wyspy Indyj wschodnich i odkryli plemiona niezwykle małego wzrostu karłów, o jakich właśnie dawne historje pisały. A więc piękne opowiadania okazały się prawdziwemi!

Trudno dziś już zdecydować, co to są za plemiona i jakie są ich dzieje; tyle wiadomo, że największy z pośród spotkanych karzełków mierzy 4 stopy 5 cali, a przeciętny ich wzrost wynosi zaledwie 4 stopy, czyli nie dochodzi do połowy wzrostu normalnego europejczyka.

Jak te karzełki witają uczestników wyprawy naukowej? Odnoszą się oni do mężów nauki bardzo wrogo; niektórzy z nich po swojemu strzelają zatrutemi strzałami; skaleczenie przez jedną taką wystarcza na to, by człowiek przeniósł się na tamten świat. Mieszkają karzełki przeważnie w lasach, ich mowa zaś podobna jest do ptasiego szczebiotu. Zabawny to ludek lecz i niebezpieczny.

Streseman i tabakierka

Jedno z niemieckich pism ilustrowanych daje fotografję ministra spraw zagranicznych, Stresemanna, zażywającego tabakę. Każdy, kto raz bodaj Stresemanna widział, musi przyznać, że nie posiada on nietylko koronek, któremi przybrany był w wieku osiemnastym strój „tabaczników", lecz również i odpowiedniej eleganckiej postawy.

Pewnego razu zapomniał on tabakierki na biurku; kiedy wracał do pokoju, w którym zwykle pracuje, zauważył, jak właśnie jeden z ministrów zażywa jego tabaki. Stresemann chwycił ze złością tabakierkę i zawartość jej wysypał do kosza na papiery.

W podobnej okoliczności znalazł się kiedyś i król pruski, Fryderyk II. Ale postąpił inaczej. Widząc mianowicie, że jeden z generałów zażywa tabaki z jego tabakierki, powiedział:

— Ponieważ moja tabakierka podobała się panu, proszę ją zabrać na pamiątkę. Dla nas obu byłaby ona za mała...

Sleeping w III klasie



Na naszych kolejach państwowych wprowadzono wagony sypialne także dla pasażerów 3-ej klasy. Wagony te pod względem urządzenia niewiele ustępują sypialniom wagonowym 1 i 2-ej klasy.

Adwokat który wzrusza czupryną

Paryski sąd posiada w liczbie obrońców pewnego adwokata, który jest łysy, „jak plecy wieloryba".

Adwokat ten źle się z tą łysiną czuje i aby naprawić wyrządzoną mu przez los krzywdę — nosi perukę. Peruki posiada pan mecenas aż dwa egzemplarze: jedna z nich o włosach szpakowatych, druga — o siwych zupełnie. Na czas procesu nakłada on jedną lub drugą, zależnie od tego, jaki stopień litości chce wywołać u sędziów.

Ostatnio występował nasz adwokat w sprawie karnej; sprawa była bardzo poważna, mecenas przyjechał do sądu wzruszony. Bardzo mu na wygraniu sprawy zależało, pragnął też za wszelką cenę sędziów wzruszyć.

— Panowie—zaczął swą mowę obrończą, uderzając się w czaszkę — zaklinam was na moje siwe włosy...

— Mecenasie, mecenasie — mówi doń półgłosem przewodniczący rozprawy, — pan się myli: przecież pan nałożył dziś perukę szpakowatą!

N A J . . .

Największym domem w Europie jest jeden z budynków fortecznych w Modlinie.

Jeden z budynków twierdzy Modlińskiej, przeznaczony na koszary wojskowe jest bezwarunkowo największym gmachem w Europie.

Koszary te mają 2 kilometry długości i są obliczone na pełną dywizję piechoty wraz ze wszystkiemi wojskami pomocniczemi i odpowiedniemi pomocami technicznemi lub na 100 tys. mieszkańców.

Koszary te wybudowano około sto lat temu, były przedmiotem specjalnej dumy najeźdźców moskiewskich. Carowie chwalili się nimi chętnie przed gośćmi zagranicznymi. Nie przypuszczali pewnie, że służyć one będą kiedyś wojsku polskiemu.

Dziwne są koleje losu.

Te, które wysoko dzierża sztandar polskiego sportu



Nasze dzielne sportswomanki z A. Z. S., wraz ze swoim trenerem. Druga z prawej strony p. Halina Konopacka, która swą drobną rączka zdobyła laury światowe dla polskiego sportu.

Pomnik ostryg

Stolica Japonji zdobędzie niedługo pomnik, jakiego nie było dotąd na całym świecie: mianowicie budują tam pomnik ostrygom. Pochodzenie myśli o tak dziwacznym pomniku jest takie, że kraj, gdzie się wyrabia tak wiele pereł sztucznie (a materjału do tego dostarczają właśnie ostrygi) winien odpowiednio uczcić stworzonka, którym wielu w Japonji zawdzięcza niezły byt.

Pomnik pomyślany jest w kształcie dużej wieży, w której umieszczone zostaną w ilości 10 tysięcy sztuk perły (naturalnie otrzymywane sztucznie, nie zaś naturalne). Fundatorką pomnika ostrygom jest znana w Tokio firma Mikimoto. Jego odsłonięcie odbędzie się z wielką uroczystością, połączoną z obrzędami religijnemi, podczas których ma być odczytana modlitwa „za dusze zmarłych zwierząt".

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.
WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550
Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warzzawa.
Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12, Telefony: 172-22 i 117-48 Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.